

PAŚWOGY TATR ATRACH
ORGANIZACJA WIOYEN I PIRANY
ul. Wolności 11, 152, tel. 241 15
66-500 JELONIA GORNA
K-10 nr 23012-24107

804 211.83
8

ZOFIA NAWROCKA

OKRĘGOWY SĄD W PŁOCKU
KOD 11
Cz. 11
udział
14-221
Data 22.11.83
Tępa

KUGLARZ W KORONIE

O S O B Y :

1. Król Pałeczek
2. Ochmistrz
3. Poseł
4. Mieszczka
5. Malarz
6. Kuglarz
7. Lokał I
8. Lokał II
9. Pokojówka I
10. Pokojówka II
11. Świadek I
12. Świadek II
13. Szewc
14. Dziecko
15. Sasiadka
16. Gap I
17. Gap II
18. Strażnik I
19. Strażnik II
20. Herold
21. Sędzia
22. obrońca
23. Prokurator
24. Rycerz I
25. Rycerz II

A K T I.

Scena przedstawia salę pałacową. Gdy kurtyna się podnosi, sala jest pusta. Po chwili wlatuje duża papuga i trzepocząc skrzydłami siada na oparciu tronu.

Następnie wbiegają ślizgając się na szczołkach lokaże i pokojówki z miotełkami w reku. Sprzątają do dźwięków muzyki.

Lokaże : Sprzątamy, zamiatamy,
czyścimy co siły,
Komnaty bogate
dziś beda świeciły.

Pokojówki :
Królewskie salony
otworzą szeroko,
zapaloną lampiony
w pałacu o zmroku.

Lokaże : Przywiozłam sto beczek
z miodami i winem,
bo król nasz, Pałeczek
ma dziś imieniny

Razem : Bo król nasz, Pałeczek
ma dziś imieniny !

Papuga : Grrrrrr wrrrr Król Pałeczek, król Pałeczek... drrrr

I Lokaj /wygląda oknem/

Popatrzcie - goście już zajeżdżają

22.4.83

47

A K T I.

Scena przedstawia salę pałacową. Gdy kurtyna się podnosi, sala jest pusta. Po chwili wlatuje duża papuga i trzepocąc skrzydłami siada na oparciu tronu.

Następnie wbiegają ślizgając się na szczołkach lokaje i pokojówki z miotełkami w reku. Sprzątają do dźwięków muzyki.

Lokaje : Sprzątamy, zamiatamy,
czyścimy co siły,
Komnaty bogate
dziśś beda świeciły.

Pokojówki :

Królewskie salony
otworzą szeroko,
zapaloną lampiony
w pałacu o zmroku.

Lokaje : Przywiozła sto beczek
z miodami i winem,
bo król nasz, Pałeczek
ma dziś imieniny

Razem : Bo król nasz, Pałeczek
ma dziś imieniny !

Papuga : Grrrrrr wrrrr Król Pałeczek, król Pałeczek... drrrr

I Lokaj /wygląda oknem/

Popatrzcie - goście już zajeżdżają

II Lokaj /wygląda oknem/

Pelne wozy - paczki - skrzynki

Razem : Upominki! Upominki !

Papuga : Dr grrr Upominki dla króla...drrr!...

Lokaj : Spójrzcie jaki tłum bogaty

Pokojówka : Co za stroje! Jakie szaty!

Lokaj : Już zbliżają się do bramy ... /słychać gong/

Razem : Król nadchodzi! Uciekajmy!

/Scena się opróżnia. Wchodzi król Pałeczek, a za nim podskakuje w unізonych ukłonach ochmistrz. Pałeczek jest tłusty, pękaty, na krótkich nóżkach. Odziany z przepychem/

Pałeczek : /zacierając ręce/ No? Jak? Co? Podobą się mój odświeżny strój? Co?

Ochmistrz : Miłościwy panie, wyglądasz jak słońce, które wschodzi w wiosenny poranek...

Pałeczek : Jak słońce? Aha. To bardzo słuszne porównanie.

Mnie też się tak wydaje...

Ochmistrz : Twoje oblicze, dostojny królu jest tak promienne, że przyćmiewa światła tronowej sali

Pałeczek : Moje dostojne oblicze? /gładzi się po twarzy/
Rzeczywiście. Bardzo knądrze mówi

22.11.83
Papuga : Drr grr Król Pałeczek...drrr

Pałeczek : /uderza ją po skrzydłach/

król? Co za poufalać. Najjaśniejszy król, papugo,
najmiłościwszy król.

Papuga : Grrr....drrr...krrrrrrról,krrrrrrrrról...

Pałeczek : Wyrwę ci pióra z ogona, głupi ptaku. Najjaśniejszy
król.

Papuga : Achurr drrr najjaśniejszy drr krrrrról!

Pałeczek : Ha,ha,ha a widzisz ! / na stronie/

Nawet papuga oddaje mi należny hołd. A teraz
zawołać mi tu służbę pałacową,niech się nacieszy
widokiem swego miłościwego władcy.

Ochmistrz : /kłaszcze w ręce wbiegają lokaje i pokojówki
zginając się w podrygach/

Ochmistrz : Spotyka was wielka łaska. Możecie podziwiać
waszego najjaśniejszego króla.

Pałeczek : I co mówicie,he ?

Lokaj : Tęcza nie posiada tego blasku...

II Lokaj : Róża nie posiada tej urody.

Pokojówka : Oczy bołą od tego majestatu.

Ochmistrz : /zacięra ręca/

Król : Acha.

22.11.83
87

- 4 -

Ochmistrz : Profol ludzie, a jak się poznali.

Papuga : Drrr wrz dostojny krrróll

Pałeczek : He, he, nauczyła się bestia. /do ochmistrza/

A czy gości nie miał przybyli do pałacu?

Ochmistrz : Są, są. Zjechali się licznie, aby złożyć ci pokłon i hołd.

Pałeczek : Pokłon i hołd, owszem. Ale to za mało. A upominki?

Upominki na imieninki?

Ochmistrz : Przynieśli, najjaśniejszy panie.

Pałeczek : Niech więc wejść! /siada na tronie/

/niespokojnie/ Nie widzę prezentów.

/do pierwszego z gości/ Z czym przybywasz?

Zbliż się.

Poseł : Jestem posłem księcia Karibaribiri, Księżę Karibaribiri to najpotężniejszy władca wschodu, ale przy tobie sława jego gaśnie, jak latarnia przed księżycem...

Pałeczek : Tak, słusznie mówisz.

Poseł : Księżę kazał mi pokłonić ci się do ziemi...

Pałeczek : Proszę bardzo. Nawet jeste jeszcze niżej.

Poseł : I ży czy ci, abys panował tysiąc dziesięćset dziesięć-dziesięć czterech lata.

Pałeczek : 1994? /do ochmistrza/ Hm, czy to nie za mało?

Ochmistrz : Za mało, miłośniwy panie.

Posel : Chciałem powiedzieć 1998...

Pałeczek : Zgoda...

Posel : I na znak swej wierności przesyła ci skromny upominek.

Pałeczek : Skromny? O! Nie lubię skromnych upominków.

Posel : Wybrał to, co miał najdroższego w swym skarbcu.

Oto złote zwierciadło... /wychodzi i wraca z ogromnym
zwierciadłem. Na jego widok wszyscy wydają okrzyk
zachwytu/

Pałeczek : A, a! Z prawdziwego złota?

Posel : Tak. Inaczej nie byłby godny odbić twego dostojnego
oblicza.

Pałeczek : /zeskakuje z tronu i mizdrząc się przegląda w zwier.
ciadło/

O chmistrz : Pięknie wyglądasz, miłośniwy królu.

Wszyscy : Wspaniale!

Papuga : Drrr piękny król...

Ochmistrz : Prawda? Ho, ho, co za szlachetna postać odbija się
w tym lustrze.

Pałeczek : Powiedz twemu księciu Karibibrowi, że żaskawie
przyjmuję jego upominek.
/gramoli się na tron/
A teraz ciąg dalszy.

Mieszczka : / z ukłonem/

Najjaśniejszy panie, twoi wierni poddani z miasta
Kurzyrbyki przysyłają ci tę oto cenną, starą księgę
mądrości...

Pałeczek : Co? Księga dla mnie? A po co? Jestem tak mądry, że
mi ksiąg nie trzeba.

Ochmistrz : Słusznie, miłośnicy królu. Posiadasz sam wszelakie
mądrości.

Pałeczek : I do tego ta książka jeszcze jest stara! Phil

Ładny mi upominek Precz z nią!
/wyrzuca książkę która się rozsypuje/

Głosy: Mądry król, sprawiedliwy król Pałeczek.

Papuga : Chrrr drrr najmądrzejszy krrróól!

Pałeczek : A jakże! /zwraca się do następnego/
A co ty mi przynosisz, he?

Lokaj I : Najzaczniejszy panie, w imieniu wiernych twych dworzan,
ten oto płaszcz ci ofiarowujemy /lokaje wnoszą kolorowy
płaszcz, lśniący od klejnotów/

Pałeczek : Hm, niebrzydki. Narzućcie go na moje dostojne plecy.
/wdziewa płaszcz, zaplatuje się w długi tren, upada,
podnosi się/

Głosy : Cudownie!

Wspaniale!

Jak niebo gwiaździste!

Co za uroda!

Jaki majestat?

22.11.83
H

Mieszczka : / z ukłonem/

Najjaśniejszy panie, twoi wierni poddani z miasta
Kurzyrybki przysyłają ci tę oto cenną, starą księgę
mądrości...

Pałeczek : Co? Księga dla mnie? A po co? Jestem tak mądry, że
mi ksiąg nie trzeba.

Ochmistrz : Słusznie, miłościwy królu. Posiadasz sam wszelakie
mądrości.

Pałeczek : I do tego ta książka jeszcze jest stara! Phi!

Ładny mi upominek Precz z nią!

/wyrzuca książkę która się rozsypuje/

Głosy: Mądry król, sprawiedliwy król Pałeczek.

Papuga : Chrrr drrr najmądrzejszy krrrół!

Pałeczek : A jakże! /zwraca się do następnego/

A co ty mi przynosisz, hę?

Lokaj I : Najzaciejszy panie, w imieniu wiernych twych dworzan,
ten oto płaszcz ci ofiarowujemy /lokaje wnoszą kolorowy
płaszcz, lśniący od klejnotów/

Pałeczek : Hm, niebrzydki. Narzućcie go na moje dostojne plecy.

/wdziewa płaszcz, zaplataje się w długi tren, upada,
podnosi się/

Głosy : Cudownie!

Wspaniale!

Jak niebo gwiaździste!

Co za uroda!

Jaki majestat?

GH

Papuga : Chrr, drr, najwspanialszy krrróóó!

Pałeczek : Raczę przyjąć ten upominek. A co jeszcze mi przynosiscie?

Malarz : Ten oto portret, szlachetny panie, /Portret przedstawia świetlaną, piękną postać/

Pałeczek : Kto to jest?

Malarz : Nie poznajesz siebie? Najjaśniejszy królu? To wspaniałe oblicze, ta delikatna sylwetka, te oczy?!

Ochmistrz : Kropla w kroplę nasz miłościwy król.

Pałeczek : Rzeczywiście. Podobieństwo niezwykle. Dobry z ciebie malarz. Hej, zawiesić ten portret nad tronem!
/po chwili/ A dalsze upominki są?

/Obecni jeden po drugim składają przed tronem różne paczuszki.

Z boku sceny stoi Kuglarz. On jeden nie bije ukłonów przed królem różni się ubiorem od reszty gości i uśmiecha się drwiąco.

Pałeczek wskazuje na niego palcem/

A to kto? Coż to za nędznie odziany człowiek?

Ochmistrz : To kuglarz, najjaśniejszy panie.

Pałeczek : Kuglarz? Kto ośmielił się sprowadzić go do mego pałacu?

Ochmistrz : Wybacz twemu słudze, miłościwy królu. Sprowadziłem go, by rozweselił twe dostojne oczy swoimi sztuczkami,

Pałeczek : Aha, aha! Umiesz ty sztuczki wesołe wyczyniać?

22. 11. 87
EF

Kuglarz : Umiem, królu.

Ochmistrz : /podpowiada mu/

Najjaśniejszy królu, powiedz, najmiłościvszy królu...

/kuglarz milczy/

Pałeczek : Nie słyszałeś słów ochmistrza?

Kuglarz : Nie jestem głuchy, królu.

Lokaj /podpowiada/

Najdostojniejszy królu.../kuglarz milczy/

Pałeczek : Cóż to za prostak! Zbliź się.

Kuglarz : /podchodzi do tronu/

Ochmistrz : Skłóń się do ziemi.

Lokaj : Padnij na kolana /kuglarz stoi wyprostowany/

Głósy : Co za zuchwalec !

Pałeczek : Wiesz przed kł stoisz?

Kuglarz : Nie jestem ślepy ,królu.

Papuga : Najdostojniejszy królu chrrr,drrr,najmiłościvszy
królu

Pałeczek : Powtórz

Kuglarz : Nie jestem papugą

Pałeczek : Ale jesteś zbyt zuchwały. Każę cię wychłóstać!
/służba dopada kuglarza/ Czekaćcie! Wpierw chcę

22. 11. 83
4

szteki jego zobaczyć. Niech się wszyscy rozstapia.
/obecni się rozstępują, kuglarz zostaje sam pérodku
sceny/
A teraz pokaż co potrafisz!

Ochmistrz : Słyszaleś słowa królewskie? Zaczynaj.

/Kuglarz się nie rusza. Obecni się niecierpliwią, denerwują, wyciągają
głowy. Dopiero gdy Pałeczek groźnie podnosi się z tronu kuglarz
klaszcze w dłonie. Na ten znak wbiega na scenę piesek, z bębenkiem
uczepionym do ogona. Porusza ogonkiem, rozlega się dźwięk bębenka
za sceną zaczyna grać muzyka. Do dźwięków tej skocznej muzyki
kuglarz zaczyna serię sztuczek. Podrzuca i chwyta kolorowe baloniki,
talerz i koła, kręci na nosie zapaloną pochodnię, żongluje itp.
Obecni obserwują to wszystko z zainteresowaniem, ale klaszczą tylko
wtedy, gdy król zaklaszcze i śmieją się gdy król się śmieje. Po
skończeniu Pałeczek woła "brawo"! i wszyscy powatrzają za nim/.

Pałeczek : Haę, ham, himę, hi, hi, a tom się dobrze ubawił!

/piesek podbiega do niego niosąc talerzyk w pyszczku/
Co to takiego? Czego to stworzenie chce?

Ochmistrz : Aby mu wrzucić jakąś monetę do talerzyka.

Pałeczek : O! Co to, to nie. Dziś są moje imieniny, więc nie
płacę. /piesek biegnie od jednego gościa do
drugiego, ale wszyscy mu odmawiają0/

Głosy : Dziś nie płacimy. Dziś imieniny króla.

Papuga : Drrr... imieniny miłościwego krrróla! chrrr!

Pałeczek : Ale, ale! A propos imienin. Czy już wszyscy złożyli

22.11.83
EF

mi dary?

Goście : /kłaniając się jeden po drugim/

Tak, miłościwy panie

Tak, najjaśniejszy królu,

Tak, dostojny władco...

Kuglarz : Nie!

Pałeczek : Nie? A kto jeszcze mi nic nie oferował?

Kuglarz : Ja.

Pałeczek : Ty, kuglarzu? Ha! Ha! a masz upominek dla twego
miłościwego i dostojnego monarchy?

Kuglarz : Mam.

Pałeczek : A to doskonale. Lubię upominki. Mów, co mi przyniosłeś?

Kuglarz : Przyniosłem ci rzecz cenną i niecodzienną.

Ochmistrz / drwiąco/

Hi, hi, ty, taki nęzarz?

Pałeczek : Pokaż, pokaż!

Ochmistrz : Mizerny to będzie upominek.

Pałeczek : Ale zawsze mogę go przyjąć. To nic nie kosztuje.

Zobaczmy...

Kuglarz : /sięga ręką do worka. Długą chwilę w nim szuka.

Wszyscy wyglądają ciekawie/

Pałeczek : No? Jest?

Kuglarz : Jest /wyciąga z worka kamień. Ogólna konsternacja/

Głosy : Co to? Co to takiego? Ależ to kamień! Zwyczajny kamień!
Kamień!...

Ochmistrz : Jak ty śmiesz głupcze, przynieść na jaśniejszemu
panu poprostu kamień?

Pałeczek : Niesłychane! Każę ci tym kamieniem głowę rozbić.
Widzieliście? Zwykły kamień!

Kuglarz : Wcale nie zwykły. Niezwykły.

Pałeczek : Co? Może wewnątrz złoty? /bierze go do ręki, ogląda
i odrzuca/ Precz! Zwyczajny kamień.

Papuga : Zwyczajny kamień, drrrr, zwyczajny...

Kuglarz : Królu ten kamień ma większą wartość niż zwykle
upominki jakimi cię dziś obdarowano. Jest to kamień
magiczny....

Pałeczek : Magiczny? Co on gada?

Głosy : Co on plecie?

Papuga : Drrr - co on plecie?

Pałeczek : Mów, kuglarzu, mów, inaczej kije przemówią na twym
grzbiecie.

Kuglarz : /podnosi kamień w górę i gdy wszyscy milkną, mówi
dobitnie/

Kto posiada taki kamień,
temu nigdy nikt nie skłamie,
Kłamcom i pochlebcom biada,
gdy kto kamień ten posiada!

22.11.83
89

Pałeczek : Co to znaczy?

Kuglarz : Jeśli ktoś ci powie, panie,
kłamstwo, lub fałszywe zdanie,
lub cię zmami pochlebstwami,
- zdradzi go ten właśnie kamień!

Pałeczek : Hę? A w jaki sposób?

Kuglarz : Kamień zaraz barwę zmieni,
kamień ten się zaczerwieni,
Gdy kto skłamię, ujrzysz panie,
co się z tym kamieniem stanie!

/wciąż trzyma go w podniesionej dłoni. Chwila milczenia/

Ochmistrz : /zdenerwowany/

Miłościwy królu, nie słuchaj tego kuglarza! Każ go
wygnać. Ty, który jesteś najmądrzejszy, najroztropniejszy,
najświatlejszy, naj... naj... naj...

/ w tym momencie kamień w ręku kuglarza błyska czerwonym światłem.

Ochmistrz zakrywa w rękę usta/

Pałeczek : /oszołomiony/

Co to było? Widzieliście? Kamień się zaczerwienił.

Więc to znaczy, że...

Kuglarz : Powiedziałem ci wyraźnie, co to znaczy.

Ochmistrz : Ależ ja nie kłamałem! Ja nie kłamałem.

/kamień w ręku kuglarza znów zmienia kolor/

Pałeczek : Hm, to przecież niesłychane... /do ochmistrza/

Coś ty powiedział przedtem?

Ochmistrz : Nic nie mówiłem .Nic... /kamień połyskuje/

Pałeczek : Mówiłeś. Powtórz!

Ochmistrz : /Jaka się/

Ja...ja...ochrypiłem mój królu. Głosu nie mogę
z gardła wydobyć

/kamień jak wyżej/

Pałeczek : Kłamiesz! Powtórz, co mówiłeś do mnie. Powtórz!

Ochmistrz : Mówiłem, mówiłem... że ty, który jesteś najmądrzejszy,
najprościej, najprościej, naj....naj...

/kamień połyskuje/

Pałeczek : Milcz! /rozgląda się dokoła zdumiony/
Więc to nie jest prawda?

Ochmistrz : Wygnaj królu tego kuglarza z pałacu!

Wszyscy : Wyrzuć go wraz z jego kamieniem.

Pałeczek : Zaraz, zaraz.../do ochmistrza/ Wpierw ciebie
wyrzucę, kłamco!

Ochmistrz : Mnie? Mnie, który ci jestem całym sercem oddany,
który tak gorliwie ci służę...

/kamień jak wyżej/

Pałeczek : Toś ty taki? Kłamco, fałszerzu. Precz z moich
oczu!

/ochmistrz oddala się w głąb sali, król zwraca się do lokaja/
Zbliź się. Ty go zastąpisz. Ciebie uczynię moim
ochmistrem i doradcą.

Lokaj : / z niskim ukłonem/

Dzięki ci, miłościwy królu. Twój wybór jest słuszny, gdyż
miłość i wierność jaką żywię dla ciebie nie ma granic...

/kamień w rękę kuglarza czerieni się/

Pałeczek : Co widzę! I to też kłamstwo? O przewrotni, o pochlebcy, nie ma prawdomównych pośród was?

/ do pokojówki/

Może i ty mnie oszukujesz?

Pokojówka : Ja, miłościwy królu? Nigdy! Jesteś światłem moich
oczu, jesteś moją gwiazdą...

/kamień znów błyska/

Pałeczek : /załamuje ręce/

Ha, słudzy niewierni i kłamliwi, odpłacę wam za to.

/rozgląda się/ Na szczęście nie tylko służba znajduje
się dziś w mym pałacu. Mam tu i gości serdecznych.

/goście odsuwają się jak najdalej/

Oto poseł księcia Karibiribari, który taki piękny upominek mi przyniósł. Podejdź proszę!

Poseł : /zbliża się z wahaniem/

Pałeczek : Powtórz te serdeczne, szczere słowa twego księcia

Poseł : Hm, hm...

Pałeczek : Słucham, słucham.

Poseł : Księżę Karibari...hm...hm.. powiedział, że jesteś
najsławniejszym władcą i najlepszym jego przyjacielem...

/kamień błyska/

Pałeczek : Biada ci! Mów prawdę!

Poseł : /jąka,jąc się/

Powiadział, że...kocha cię jak brata i szanuje...

/kamień jak wyżej/

Pałeczek : /chwytą go za gardło/

Posłuchaj - jeśli raz jeszcze w czasie gdy mówisz,
kamień zmieni kolor, uduszę cię!

Poseł : Aj, Aj - będę więc milczał.

Pałeczek : Nie. Musisz mówić. Ale patrz na kamień.

I powtórz dokładnie prawdziwe słowa księcia.

Poseł : Hm...mój księżę kpowiedział... /zerka w stronę
kamienia/

Pałeczek : Co? Co powiedział?

Poseł : /dygocze cały/

Powiedział..."Idź do tego pyszałka, do tego nadę-
tego króla Pałeczka...Mów mu pochlebstwa, które
połyka chciwie jak ciepłe bułki. Daj upominek
temu staremu osłowi, z którym muszę żyć w zgodzie,
bo wojska ma liczne. Inaczej chętnie rozbiłbym
jego pękata czaszkę!...

Pałeczek : /z rozpaczą/

Milcz, dość! Aj, aj, oszukiwali mnie wszyscy.

/do mieszczki/

A ty co? Z jakimi słowami wyprawili cię tu mni
mieszczanie?

Mieszczka : Królu, słabo się czuję. Pozwól mi odejść.

Pałeczek : Nie, wpierw chcę usłyszeć prawdę. Mów i nie spuszcza
z oczu kamienia. I strzeż się, jeśli kolor zżieni.

Mieszczka : /na stronie/

Aj, co mam począć? Milczeć nie mogę, kłamać nie mogę
i prawdy mówić nie mogę. Aj...

Pałeczek : Mów. I w kamień patrz.

Mieszczka : Hm, hm... Wysłali mnie tu mieszczenie z księgą dla
ciebie królu i z pozdrowieniem serdecznym i wyrazam
szacunku...

/kamień połyskuje/

Nie, nie, prawdę powiem! Dali mi tę księgę i powiedzieli
"Oto księga mądrości dla głupca. Może czytając ją,
rozumu się nauczy. Bo ten król o niczym myśleć nie
umie tylko o sobie...

Pałeczek : Dość! Przestań! /upada na krzesło i zasłania twarz
rękoma//zrozpaczony. Obecnie, jeden po drugim wysuwają
się powoli ze sali. Po chwili tylko sam kuglarz po-
zostaje. Pałeczek podnosi wreszcie głowę/
Ale to przecież niemożliwe, aby mnie wszyscy tak
zawsze okłamywali. Zapytam jeszcze innych, dowiem się.
/nagle widzi że nikogo na sali nie ma/
Nikogo nie ma? Wszyscy odeszli? Jestem sam?

Kuglarz : Sam pozostałeś królu.

Pałeczek : /przerażony biegnie po sali/

Gdzie jesteście? Gdzie jesteście? Słudzy, goście,

22. 11 83
84
dworzanie! Dlaczego mnie opuścili?

Kuglarz : Odeszli wszyscy.m...

Pałeczek : To niemożliwe. Ja nie chcę zostać sam! /wybiega za kulisy i wraca/ To okropne. Wszystkie sale pałacowe są puste...Dlaczego? Dlaczego odeszli?

Kuglarz : Bo klamać ci już nie mogą, a prawdę mówić się boją...

Pałeczek : Ale ja nie chcę być sam! Boję się pustych komnat.

/podbiega do okien i wpłacz/

Wracajcie! Przebaczę wszystko, tylko wracajcie!

/po chwili znów wyglądając oknem/

Odchodzą, rozbiegają się. Nikt się zatrzymać nie chce...

Odeszli. Wszyscy, dworzanie, poddani, służba, goście...

Nikogo nie ma już. Sam pozostałem, sam...

Papuga : Sam, król został sam, chrfr.../rozwiija skrzydła i kołując po sali wylatuje oknem/

Pałeczek : I papuga nawet uciekła. Opuścili mnie wszyscy.

Czy nikt już nie wróci?

Kuglarz : Nikt...

Pałeczek : /jęczy/

Samotny, samotny...w opustoszałych komnatach. Nie zniosę tego. /nagle wybucha złością/ To przez ciebie!

Przez ten twój przeklęty kamień!

Kuglarz : A cóż ci kamień zawinił?

Pałeczek : Co zawinił? Gdyby nie ob on, dworzanie moi zostaliby ze mną.

Kuglarz : Ale każde ich słowo było kłamstwem. Zawsze byłeś samotny, odgradzony od świata ścianą kłamstwa. Tylko nie wiedziałeś o tym...

Pałeczek : A dlaczego wszyscy mnie oszukiwali? Dłaczego?

Kuglarz : Bo nie lubiłeś prawdy. I tylko pochlebstwem można było dotrzeć do ciebie.

Pałeczek : Mówili mi, że jestem piękny... i dostoyny... i wspa-
niały... Gdzie moje zwierciadło? /staje przed
zwierciadłem i patrzy. Po chwili ze złością
zrzuca z siebie płaszcz kolorowy i groteskową
czapkę. Następnie gwałtownym ruchem rozbija
zwierciadło/

Kuglarz : Cóż zwierciadło winne?

Pałeczek : Kłamało mi także. /strąca portret ze ściany/
I obraz mi kłamał. /chodzi nerwowo po scenie/
Co robić, co robić? Chłodem wieje z opustoszałych
sal. Ja nie chcę być sam! Oddam wam całe moje
królestwo, ale przyjdźcie tu do mnie. Zostańcie
ze mną!

Kuglarz : Nikt nie przyjdzie. Wszyscy już wiedzą i unikać
będą twego pałacu.

Pałeczek : I ty także odejdiesz?

Kuglarz : Ja także...

Pałeczek : Zostanę więc zupełnie opuszczony /zakrywa twarz
rękoma/ Samotny w ogromnych pustych komnatach...

Kuglarz : Nie musisz zostać, możesz odejść.

Pałeczek : A dokąd? Ludzie wszędzie będą ode mnie stronić.
Gdzie się podzieję, do kogo się zwrócę?

Kuglarz : Chodź ze mną.

Pałeczek : Z tobą?

Kuglarz : Nauczę cię sztuki kuglarskiej. Będziemy razem wędrować.

Pałeczek : Jak to? Król miałby zostać kuglarzem? Nigdy!

Kuglarz : A więc żegnaj /kieruje się ku wyjściu/

Pałeczek : Nie, nie! Czekaj! Samotność jest okrutna. Ale jeśli nawet pójdę z tobą, wszyscy uciekać będą ode mnie, jak teraz uciekli.

Kuglarz : Mylisz się. Nikt ciebie nie pozna.

Pałeczek : Nie pozna? A moje szaty, klejnoty, moje berło?...

Kuglarz : Niczego nie weźmiesz. Tylko te oto szmatki
/wyciąga z worka parę kolorowych łaszków i rzuca je w stronę króla. Pałeczek ogląda własne swoje szaty i porównuje je z podanymi mu łachmankami/

Pałeczek : Jak to, w tym mam w drogę wyruszyć? I moje bogactwa pozostawić?

Kuglarz : Zostawisz bogactwa, ale wraz z nimi i pustkę i samotność i kłamstwo i fałsz. A w drogę ze sobą weźmiemy bębenki wesołe i muzykę i swobodę...

/za sceną rozlegają się dźwięki muzyki i kuglarz wół mówi i wół śpiewa/

22. 11. 87
LH

Ulicami, gościńcami,
chodzi kuglarz z piosenkami
na swój los się nie uskarża -
Hej! Popatrzcie na kuglarza!

Choć podarte ma buciki
ale tańczy w takt muzyki
i tak czuje się bogaty,
jak wiosenny wiatr skrzydlaty

Grają dzwonki i bębenki,
biały ptak mu sfruwa z ręki,
w swej torbie kuglarz chowa
tęczę, aby nią żonglować.

Kiedy czapkę zrzuci z głowy,
z czapki tryśnie pył różowy,
chmura, rosa, gołąb, motyl,
róża, pieśń i gwiazdy złote!

I gdzie tylko się pokaże
ludzie biegną za kuglarzem,
bo każdemu z nich udziela
trochę złudy i wesela
Hej!.....

Pałeczek : /zrezygnowany/

Ano, pójdę z tobą...

Kuglarz : Pójdź - a zamiast twej korony,
dam ci dzwonki z pól zielonych

zamiast berła - kij do drogi,
zamiast bogactw - strój ubogi.

Ale za to pójdzie z nami
świt, pachnący czeremchami,
polny wicher, leśne drzewa
będą w drodze z nami śpiewać
Pójdź!...

/Podaje mu czapkę kuglarską, obszytą dzwoneczkami. Pałeczek wkłada ją
na głowę a na ramiona narzuca zdarty płaszcz kuglarski, bierze kij
do ręki i następnie dzwoniąc dzwoneczkami u czapki, wychodzi powoli
za kuglarzem. Przez scenę przebiega jeszcze potem piesek pobrę-
kując bębenkiem u ogonka. Wszyscy znikają za kulisami/.

K u r t y n a

A K T II

Podwórko miejskie. Dokoła domy o zamkniętych bramach. Z boku siedzi szewc przed warsztatem i stuka młotkiem o kopyto. Nagle za sceną rozlegają się głośnie dźwięki dzwonek i uderzenia w bęben. Szewc podnosi głowę, bramy się otwierają i na progu wyglądają zaciekawieni ludzie.

Piosenka zza kulis.

Posłuchajcie - młodzi, starzy,
dzwonki dzwonią, bębny grają.
To kuglarze, dwaj kuglarze,
z pieśnią do was przybywają.

Tra, la, la!

A gdzie kuglarz się pokaże,
tam się zbiera tłum dokoła,
tam się śmieją wszystkie twarze
i zabawa jest wesoła

Tra, la, la, la!

/Kuglarz i Pałeczek wchodzi na scenę, bijąc w bębny. Otaczają ich gapie/.

Za chwileczkę zobaczycie
różne sztuki, różne cuda,

I na pewno wyśmienicie
przedstawienie nam się uda

Tra, la, la, la !

Będzie taniec, śpiew, muzyka,
akrobacja, skoki, dziwy -
Za grosika, za grosika,
niech przybywa ten kto żywy !

Tra, la, la la !

/Dzieci skaczą dokoła kuglarzy. Weszły nastrój na scenie/

Głosy : Zaczynajcie, zaczynajcie!

Pałeczek : Poczekaście, poczekaście!

Dziecko : A gdzie wy ukrywacie wasze magiczne sztuki?

Kuglarz : W tym oto worku

Dziecko : Przecież jest niewielki i dużo się tam nie zmieści...

Pałeczek : Nie? Ano zaraz zobaczymy - Raz i dwa.

/wkłada rękę do worka i wyciąga dużego, trzepocącego ptaka. Potem kuglarz wyciąga ogromną, kolorową chustę. Jeden i drugi na przemian wyciągają z małego worka coraz to inne przedmioty - wielki balon, barwne koło, zajaca, talerze, żaby itp. Obecni wydają okrzyki podziwu/.

Dziecko : Chyba teraz już niczego tam więcej nie ma. Worek już pusty...

Pałeczek : Tylko jeszcze jeden mały drobiazg.../wyciąga
olbrzymią szklaną kulę/

Gapie : Ha,ha,ha,ha,hi,hi!

Pałeczek : A teraz Uwaga - zaczynamy!

/wszyscy się rozstępują, piesek uderza w bęben, kuglarz i Pałeczek
rozpoczynają wspólnie szereg efektownych sztuk magicznych,
zonglerskich i akrobatycznych/.

/Po skończeniu liczne oklaski, grosiki padają zewsząd, dziecko
obejmuje Pałeczka za szyję i skacze z radości po scenie/

Szewc : Ha,ha,ha doskonałe przedstawienie. Ale wiecie,ha,ha,
ha,co mnie najwięcej rozśmieszyło? Hi,hi,hi...

Sasiadka : Co takiego ?

Szewc : /trzyma się za brzuch ze śmiechu/
Ten tłuściutki kuglarz /wskazuje na Pałeczka/ czy
wiecie do kogo jest podobny? hi,hi,hi...

Sasiadka : Do kogo?

Szewc : Ha,ha, nie mogę tego głośno powiedzieć...ha,ha,ha,
szepnę wam na ucho /nachyla się ku sąsiadce/
Podobny jest do...do... /szepce jej coś do ucha/

Sasiadka : Co? Do...Ha,ha,ha,prawda! A jakże,hi,hi,hi.
/Inni obecni podchodzą do nich/

Gapie : Powiedzcie nam też...I mnie powiedzcie!

/Jeden nachyla się do ucha drugiego, wszyscy szepcą sobie coś
wzajem. Śmiech ogólny rośnie/

Kuglarz : A co to za szepty? I co to za śmiechy?

Pałeczek : Z nas sobie kpicie, dobrzy ludzie?

Szewc : He, hi - spójrzcie na ten ruch

Hi, hi - spójrzcie na ten brzuch

I popatrzcie na te ręce

Ha, ha, ha, nie mogę więcej...

/zatacza się ze śmiechu/

Kuglarz : /chwytą go za poję/

Ej, powiedz z czego się śmiejesz, czy nie powiesz?

Szewc : Powiedziałbym ale się boję.

Gapie : Nie mów, nie mów!

Kuglarz : Czego się boicie?

Sąsiadka : To niebezpieczne obcym ludziom takie rzeczy mówić.

Szewc : Za to nam więzienie grozi.

Pałeczek : Więzienie?

Dziecko : Ja się nie boję więzienia. Ja powiem.

Kuglarz : Mów, dziecko...

Dziecko : Ten drugi kuglarz, ten z brzuszkiem jest podobny do
naszego króla Pałeczka!

Pałeczek : /z okrzykiem się odwraca i zakrywa ręką oczy/

Dziecko : /podbiega do niego/

Ale to przecież nie jest twoja wina, że jesteś

- 26 -

podobny do tego niedobrego króla. Ty jesteś taki miły i zabawny, i wszyscy cię lubią. /po c wiii/ Ale dlaczego płaczesz? Nie płacz...

Sąsiadka : On płacze? Kuglarzu drogi, myśmy nie chcieli ciebie obrazić. Jesteśmy twoi przyjaciele.

Szewc : Tak to prawda. Nie z ciebie kpiłem, o nie. Choć znamy cię od niedawna, ale wszyscy cię lubimy.

Jeden z obecnych : Tak, tak. Odkąd przyszliście oboje do naszego miasteczka, jest tu nam weselej.

Sąsiadka : Dzięki tobie, moje dziecko, które zawsze było smutne, na nauczyło się śmiać.

Jeden z Gapii : Nasze życie jest ciężkie, a ty nam przynosisz radość i uśmiech.

Dziecko : Nie płacz - ja cię kocham...

Pałeczek : /podnosi głowę i zwraca się do kuglarza/

Czy oni prawdę mówią? Popatrz na kamień?

Kuglarz : Nie trzeba kamienia. Ci ludzie nie kłamią.

Szewc : Bardzo cię wszyscy lubimy i dziękujemy, żeś przyszedł do nas biedaków, aby nas rozweselił.

Pałeczek : To ja wam dziękuję za wszelką przyjaźń.

Dziecko : On już nie płacze . On się uśmiecha!...

Sąsiadka : Nie gniewaj się. Myśmy się śmieli nie z ciebie, ale z tego dziwnego podobieństwa. Przypomniałaś nam tego okrutnego króla Pałeczka.

Szewc : Ej, lepiej nie mówić o nim...

Pałeczek : Dlaczego?...

Szewc : Bo nikt go nie lubi. Serca on nie ma.

Pałeczek : A cóż wam złego wyrządził?

Sąsiadka : Hoę, ho, - w pałacu mieszka, w przepychu żyje, a o naszej biedzie nie myśli.

Szewc : I każdy grosz nam wydziera.

Jeden z Obecnych : I do lochów ludzi wtrąca.

Pałeczek : Ależ on o niczym nie wiedział!

Sąsiadka : Nie wiedział ? A przecież tylu dworzan o doradców miał dokoła siebie.

Pałeczek : Co doradcy to byli kłamcy

Szewc : Więc czemu sam nie przyjdzie, czemu sam nie zobaczy?

Sąsiadka : Bo woli w pałacu na miękkich poduszkach siedzieć i patrzeć, jak mu pokłony biją i pochlebstwa kadzą.

Pałeczek : /spuszczając głowę/

On nie chciał nikogo skrzywdzić.

Szewc : Jakże to? A czy wiesz ilu ludzi niewinnie do więzienia zamknął?

Pałeczek : Do więzienia ? Pałeczek ?

Szewc : On, lub też jego doradcy. Wszystko jedno.

Pałeczek : To okropne . Muszę ich zaraz z tego więzienia uwolnić.

Szewc : Ty chcesz ich uwolnić? Ha, ha, ha, biedaku, umiesz różne sztuczki kuglarskie wyczyniać, ale to ci się nie uda.

Pałeczek : Powiedzcie, gdzie to więzienie?

Sąsiadka : Nie idź tam. Samego jeszcze cię zamkną.

Pałeczek : Pójdę, muszę pójść. Wskażcie, którądy droga?

Szewc : Głupiś, ale poczciwy. Popatrz, tam na tej skale wysokiej jest wielkie, kamienne więzienie. Widzisz?

Pałeczek : /wypa ruje w stronę kulis/
Widzę.

Sąsiadka : I nie boisz się?

Pałeczek : Nie...

Szewc : Jeśli wrócisz stamtąd żywy i cały, to ci darmo parę butów uszyję.

Pałeczek : Dzięki. /do kuglarza/ Pójdziemy razem?

Kuglarz : A jakże. Kuglarz niczego się nie lęka.

Sąsiadka : Czekaście. Damy Wam parę grosików na drogę.

Kuglarz : Nie trzeba, nie trzeba. Weźmy z sobą nasze piosenki, weźmy torbę, dzwonki, bębenki...

/ za sceną rozlega się muzyka. Kuglarz i Pałeczek zaczynają śpiewać piosenkę z pierwszego aktu/

Ulicami, gościńcami

chodzi kuglarz z piosenkami

i w swej starej torbie chowa

tęczę, aby nią zonglować... itd.

22 11 83
[signature]

W czasie śpiewu, scena ściemnia się zupełnie, tylko kuglarz i Pałeczek są oświetleni reflektorami. Oboje maszerują, stojąc na miejscu. Słychać dzwonki i bębenki. Tymczasem dekoracje się zmieniają, i gdy światło znów rozjaśnia całą scenę, zamiast podwórka, widzimy dokoła mury więzienia o zakratowanych oknach.

S C E N A II

Kuglarz : Uf, ale się zmęczyłem tą daleką drogą. /siada na kamieniu przydrożnym i rozgląda się/

Pałeczek : Widzisz te wysokie mury? Widzisz te kraty ze stali?

Kuglarz : Smutne tam być musi życie więźniów...

Pałeczek : Musimy ich uwolnić!...

Kuglarz : Ale jak? Tych murów nie rozbijesz.

Pałeczek : Każę bramy otworzyć.

Kuglarz : A ktoś cię usłucha?

Pałeczek : Jestem królem.

Kuglarz : A ktoś ci uwierzy?

Pałeczek : Tam są niewinni ludzie!

Kuglarz : A cóż im poradzisz?

Pałeczek : /chodzi zadumany przez scenę/

Muszę radę znaleźć.

Kuglarz : Jedyne co możemy zrobić, to rozweselić trochę tych więźniów, wiesz, wyjmemy nasze instrumenty i zagramy im wesoło. Niech na chwilę zapomną o swym losie...

Pałeczek : Mam! Mam!...

Kuglarz : Co masz?

Pałeczek : Mam myśl doskonałą. /rozgląda się dokoła i nachyla do ucha kuglarza/ Posłuchaj.../szepce/

Kuglarz : A a?

Pałeczek : No? Dobrze?

Kuglarz : Ha, ha, ha, - spróbujemy, Może się uda./poc chwili/
Ale wpierw weźmy się do naszych instrumentów.

Pałeczek : Zaraz ci pomogę.

/Wyciągając z torby trąbki, cymbałki, skrzypczki i inne instrumenty.
Po chwili zaczynają grać to na jednym, to na drugim, tworząc całkowitą orkiestrę, wówczas za kratami ukazują się twarze więźniów. Wpierw są przestraszone, a potem, na widok muzykantów uśmiechają się szeroko, wyciągają szyję pr poprzez kraty i do taktu kręcą głowami. Trwa to dłuższą chwilę. Nagle z bramy wybiega srogi strażnik więzienny/

Strażnik : Co się tu dzieje? Co się dzieje? /do więźniów/ Precz!
/głowy w oknach znikają/ A wy? Co wy tu robicie?

Pałeczek : Gramy !

Strażnik : Jak to ? Macie pozwolenie ?

Kuglarz : Mamy...

Strażnik : Pokażcie zaraz od kogo?

Pałeczek : Od lipy, kwitnącej nad drogą.

Kuglarz : Od chmur, które wiał z sobą lasie.

Pałeczek : Od dzwonków srebrzących się w lesie...

Strażnik : Cóż to, kpicie sobie zemnie? Dajcie mi to zezwolenie!

Kuglarz : Zaraz - mam je tu w kieszeni... Nie ma? Cdzież je za-
podziałem?

Pałeczek : W torbie! W torbie je schowałem.

/wkłada w rękę do magicznej torby. Wyciąga świstek papieru i podaje
strażnikowi. Ten bierze go do ręki, ale w tym momencie papier zamienia
się w gołębia i wyfruną z ręki strażnika/

Strażnik : /oszołomiony/

Co?aaa ... Co to było?

Kuglarz : Gołąb. Nie poznajesz gołębia?

Strażnik : Poznaję...ha,ha,ha,i was już też poznaję. Jesteście
owi sławni kuglarze, a których cała okolica mówi?

Pałeczek : Do usług mości strażniku.

Strażnik : Dawno już pragnąłem wasze sztuczki zobaczyć. Ho,ho,
a to dopiero ptak mi z ręki wyfrunął...

Kuglarz : Phi, to jeszcze nic. Znamy lepsze sztuczki.

Strażnik : Co takiego co?

Kuglarz : Fale, co w strumyku płyną,
mogę zmienić w słodkie wino

22 11 83
4
7

Pałeczek : Z czapki, gdy ją rzucę w górę,
spadną cztery tłuste kury.

Kuglarz : A ten piasek i kamienie
w złote grosze mogą znieść...

Strażnik : /podniecony/

Chcę to zobaczyć! Musicie mi to pokazać. Ale
czekajcie - jeszcze kolegę zawołam /woła w stronę
bramy więziennej/ Hej, Hilary, a przyjdź no!

/Kuglarz i Pałeczek wymieniają ze sobą porozumiewawcze spojrzenia.
Zza krat się wysuwają głowy więźniów/

Głos zza kulis : A co tam?

Strażnik : Przyjdź! Zobaczysz kuglarzy...

/Na scenę wtacza się drugi strażnik, jeszcze groźniejszy od pierwszego. W ręku nosi ogromny pęk kluczy/

II Strażnik : Jakich kuglarzy?

Strażnik : Tych, o których głośno w całym mieście. Sztuki
umieją niezwykle

II Strażnik : Ech, nie wierzę w żadne sztuki.

Kuglarz : Nie? A popatrz, co masz pod lewym kolaniem?

II Strażnik : Pod lewym kolaniem? /podnosi głowę i patrzy/
Nic nie mam pod lewym kolaniem.

Kuglarz : A mnie się zdaje, że... /przystępuje, dotyka kolana
i podnosi z pod niego... butelkę wina/

II Strażnik : /zdumiony/

Co to? Jak to? Gdzie to? Skąd to?

Strażnik : /zatacza się ze śmiechu/

Ha,ha,ha, - a widzisz? Butelka ci wyskoczyła z kolana.

II Strażnik : Niesamowite! I jest wino w tej butelce?

Kuglarz : A jakże!

II Strażnik : Daj się napić /wyciąga rękę po butelkę/

Pałeczek : Ale musisz uchwycić dwoma rękami, bo się wyśliznie

II Strażnik : /kładzie klucze na ziemi i łapie butelkę/

Oby to wino było słodkie i winne i zimne...

/przechyla flaszkę, ale zamiast wina z butelki wylatują
czerwone motyle/

Strażnik : Hi,hi,hi - co to za sztukmistrze!

II Strażnik : No, tego jeszcze w życiu nie widziałem...

Strażnik : A doprawdy umiecie robić złoto z piasku?

II Strażnik : Złoto z piasku? To niesłychane!

Kuglarz : Dla nas to wcale nie trudne. Popatrzcie tylko...

/podnosi z ziemi garść pyłu i wywija dłonią w po-
wietrzu/

Oto piasek biorę w dłonie,

piasek w ręku mi zapłonie,

w palcach mignie...plik! i potem,

zmieni się w monety złote.

/Wysypuje z ręki na ziemię garść złotych monet. Obaj strażnicy rzucają
się chciwie i zaczynają je zcierać. W czasie całej tej sceny od momentu

22 11 83
gdy strażnik kładzie klucze na ziemi, za ich plecami odgrywa się inna scena. "Janowicie Pałeczek daje więźniom znaki porozumiewawcze. Jeden z nich rzuca z okna sznur, do którego Pi Pałeczek przyczepia klucze. W czasie gdy strażnicy zbierają monety, więźniowie wciągają klucze na górę. Klucze przechodzą od jednego więźnia do drugiego, wreszcie ostatni z nich podnosi je wysoko, dziękuje Pałeczce skinieniem ręki i znika z okna. Wszyscy inni więźniowie znikają również/.

II Strażnik : /podnosi się wreszcie z ziemi/

A! Uzbierałem 26 monet. Ha, ha,, to mi łatwy zarobek.

Strażnik : Czekaj, teraz ja i swoje policzę... /zaczyna liczyć monety, gdy nagle drugi strażnik wybucha wrzaskiem/

II Strażnik : Aj, aj, aj, Gdzie moje klucze? Nie ma moich kluczy!

Strażnik : Co ? Nie masz kluczy? A gdzie są?

II Strażnik : Tu je położyłem tutaj i nie ma! To sztuczka tych przeklętych kuglarzy!

Pałeczek : O, przepraszam bardzo! To obraza ...

II Strażnik : Zabraliście mi klucze!

Kuglarz : My? Poszukajcie, proszę.

/Obaj strażnicy przerzucają gorączkowo torbę i instrumenty kuglarzy/

Strażnik : Nie ma tu kluczy, nie ma. Może zostawiłeś je w bramie?

II Strażnik : Pójdę sprawdzić./wybiega/

/ po chwili za sceną rozlega się jego wrzask/

22.11.87
g

Kuglarz : Co tam się stało?
Uciekli! Bramę otworzyli i uciekli! Ani jeden więzień
nie został!

Pałeczek : /na stronie/
A to się udało!...

Strażnik : Puste więzienie, puste więzienie
Jesteśmy zgubieni., jesteśmy zgubieni...
/oba strażnicy gonią nieprzytomnie po scenie/

II Strażnik : /zatrzymuje się nagle/
To wasza wina! Zapłacicie mi za to!
/chwytając kuglarza, a pierwszy strażnik łapie Pałeczka/

Kuglarz : Aj, aj, puście mnie. Nie jesteśmy winni.

II Strażnik : Winni, czy nie winni, to nieważne. Więzienie nie może
pusto.

Strażnik : I strażnicy muszą pracować. /ciągnąc wyrrywających się
kuglarzy w stronę bramy więziennej/

Pałeczek : To niesprawiedliwe!

Strażnik : Sprawiedliwości nie trzeba. Król Pałeczek nie żąda
sprawiedliwości.

II Strażnik : Żąda więźniów. Musimy mieć więźniów.

Kuglarz : Wnieśliśmy skargę!

Strażnik : A my was wnieśliśmy do celi.
/Strażnicy przemocą wciągają wyrrywających się kuglarzy
do bramy więziennej, scena jest chwilę pusta, słychać
tylko jeszcze trzaski i krzyki. A potem za kratami, ukazu-
jąc z jednej strony rozczochraną głowę kuglarza, z drugiej
pokiereszowaną twarz Pałeczka. Wyciągają szyję poprzez
kratę i przechylając się ku sobie/.

Pałeczek : To już nie żarty!

Kuglarz : To już nie śmiech.

22 11 83
g

Razem: Aj, co za pech! Aj co za pech!

Pałeczek: Jak się szybko los mój zmienił,
wczoraj pałac - dziś więzienie...

Kuglarz: /uderzając o struny cymbałów/
Poznasz dole i niedole.

Pałeczek: Raz na górze, raz na dole.

Kuglarz: W życiu tak się różnie zdarza, jak w tej torbie
u kuglarza...

/na weselszą nutę/

Lecz nie wolno tracić głowy -

Trzeba znaleźć sposób nowy,

Aby nasze przedstawienie,

Miało lepsze zakończenie.

Pałeczek: Odpocznijmy przez chwileczkę,

Kuglarz: Namyślimy się troszeczkę.

Pałeczek: A co potem?

Kuglarz: Jeśli chcecie w trzecim akcie się dowiecie...

K u r t y n a

1ja

21

A K T III

Przed kurtynę wychodzi herold. Trąbi na trzy strony świata i na dźwięk jego trąbki zbiegają się ludzie - ci sami co w drugim akcie, to znaczy szewc, sąsiadka, parę gapiów - Herold odwija rulon pergaminu i obwieszcza.

Herold : Słuchajcie wszyscy, młodzi i starzy
co wam obwieszcza pismo z więzienia
Przed sądem stają dziś dwaj kuglarze
za swoje zbrodnie i przewinienia.

Głosy : O, o, o!

Herold : Dotąd nie byli nigdy karani,
i do swej winy się nie przyznają.
Przeto się sędzia zwraca z wezwaniem
do wszystkich świadków z całego kraju.

Głosy : O, o, o!

Herold : Niechaj się zgłoszą do trybunału
świadkowie, aby bronić lub skarżyć.
A sędzia prawdę poznawszy całą
Sam wyda wyrok na dwóch kuglarzy.

22 1153
8/7

/Herold trąbi raz jeszcze odchodzi. Wśród obecnych duże ożywienie. Zaczynają mówić jeden poprzez drugiego/.

Głosy : "Ja będę świadkiem!"

"Ja chcę być świadkiem"

"Ja tych kuglarzy znałem przypadkiem"

"Trzeba ich bronić!"

"Do sądu gonić!"

"Inni są winni,

ja

22 1183
4

ale nie oni!"

"Ja chcę być świadkiem!"

"Ja chcę być świadkiem!"

"Ja się do sądu wóliżnę ukradkiem"

"Kto się ośmielił obu oskarżyć?"

"Musimy bronić obu kuglarzy!"

"Do trybunału!"

Do trybunału!"

"Pójdziemy wszyscy gromadą całą"

"nie trzeba zwlekać"

"Droga daleka"

"A tam już sędzia na świadków czeka!"

/Wybiegają za kulisy. Kurtyna się podnosi. Jesteśmy w sali sądowej.
Wpółrodku siedzi sędzia, po prawej jego stronie prokurator, po le-
wej obrońca/.

Sędzia : Wprowadzić więźniów!

/ Obaj strażnicy wprowadzają kuglarza i Pałeczak skrupowanych
łańcuchami i stają z nimi przy prokuratorze. Świadkowie zaś
którzy wrócili z przed kurtyny, stają obok obrońcy/.

Sędzia : Jak brzmi akt oskarżenia?

Prokurator : Wysoki sędzie, ci oto kuglarze oskarżeni są o to,
że bezprawnie wypuścili więźniów z więzienia...

Strażnicy : /potakują/

Tak, tak, tak...

Sędzia : /zwraca głowę na prawo ku prokuratorowi, podnosi prawą
brow i mówi/

W takim razie są winni!

Obrońca : Nieprawda! Więźniowie sami uciekli!

naj

Swiadcowie : /potakuja/

Tak, tak, tak...

Sędzia : /zwraca głowę na lewo i podnosi lewą brew/
W taki takim razie są niewinni!

Prokurator : Ale kuglarze im w tym pomogli.

Sędzia : /głowa na prawo i prawa brew/
A więc są winni!

Obronca : Kuglarze tylko piosenki śpiewali...

Sędzia : /głowa na lewo i lewa brew/
Więc są niewinni!

Prokurator : Zbałamucili jednak strażników więziennych.

Sędzia : Więc są winni!

Obronca : Ale nie mieli złych intencji!

Sędzia : Więc nie są winni!

Prokurator : Oszukali porządných ludzi!

Sędzia : Więc są winni!

Obronca : Nikogo nie skrzywdzili!

Sędzia : Więc nie są winni!

Prokurator : Kpią sobie ze wszystkich

Sędzia : Więc są winni!

Obronca : Rozweselają biedaków.

Sędzia : Więc nie są winni!

/Sędzia przy każdej z tych replik obraca głowę to na prawo to

22 11 85

na lewo, podnosi to prawą to lewą brew. Tempo tych ruchów i replik zaczyna wzrastać. Obrońca i prokurator to wstają, to siadają, później już nie mówią, tylko wydają z siebie dźwięki na które sędzia kręcąc coraz szybciej głową odpowiada "winny, niewinny". Równocześnie, na słowo "winny" strażnicy potakują kiwając głowami pionowo, a świadkowie zaprzeczają a na słowo "niewinny" przeciwnie. W pewnym momencie sędzia się opamiętuje i trzaska ręką w stół/

Sędzia : Dość! Nie są winni i basta! Zwolnić ich!
/okrzyki radości wśród świadków/

Prokurator : /przyskakuje na środek sceny/
Jak to? Zwolnić? A co na to powie król Pałeczek?
Za króla Pałeczak więzienia muszą być pełne,
a nie puste.

Sędzia : Aj, aj, to prawda. Zartrzymać ich. Są winni!

Obrońca : /skacze na środek sceny/
Cóż to? Ze strachu przed królem chcesz wydać niesłuszny
wyrok? Sprawiedliwość jest ważniejsza niż wszystko!

Sędzia : Hm, to prawda. Zwolnić ich! Nie są winni!

Prokurator : Sędzio, opamiętaj się. Król Pałeczek każe cię samego
uwięzić za ten wyrok.

Sędzia : Aj, co czynię /chwytą się za głowę, potem wstaje i woła
ostro/ Są winni! Do więzienia z nimi!

/ Szmer wśród obecnych. Strażnicy odprowadzają powoli więźniów.
Nagle wpada na scenę Herold coś szepce do obrońcy i podaje mu
pismo. Obrońca woła w stronę strażników/

Obrońca : Zatrzymajcie się. /Strażnicy się zatrzymują/

Sędzia : Co to znaczy? Kto śmie się sprzeciwiać moim sprawiedli-

się

czynają

wym wyrokom?

Obrońca : A w czym imieniu wydałeś ten wyrok, sędzio?

Sędzia : /uroczyście/
w imieniu Króla Pałeczka...

Obrońca : Otóż nie ma Króla Pałeczka. Nie ma go!

Wszyscy : Co ? Co to znaczy?

Sędzia : Nie rozumiem. Jak to, nie ma Pałeczka?

Obrońca : Nie. Zniknął. Oto pismo, które nadeszło z pałacu...
Słuchajcie.

Herold : /rozwija pergamin/ i zaczyna czytać, scena ściemnia się
zupełnie/

"Słuchajcie wszyscy, słuchajcie wszyscy
niezwykłej wiadomości
Pałac jest pusty, pusty jest pałac
brak króla jegomości.

Przyszło do zamku sześciu rycerzy,
by hołd królowi złożyć -
Pukali w bramy, stukali w bramy,
lecz nikt im nie otworzył...

Herold : Król Pałeczka znikł na wieki...

/Obecni słuchają jeszcze z rozdziawionymi ustami, a potem zaczyna
żywo komentować usłyszaną wiadomość/

/Świadkowie powtarzają ją sobie z ust do ust/

"Nie ma Pałeczka?"

"Nie ma Pałeczka!"

"Ulotnił się i kwita!"

"Słyszycie ludzie? Nie ma Pałeczka!"

"Ach to rzecz wymienita!"

"Już bez wątpienia
zamkną więzienia
i terror się ukróci"

"Zmieni się wszystko!
zgasną ucisku,
dostatek do nas wróci"

"Wohra nowina!"

"Dajcie nam wina,
niech będzie pełna beczka!"

"Wszystko się zaczyna,
bracia Pałeczka!"...

/Głosy z zewnątrz się rozlegają. Następnie na znak sędziego strażnicy radości wszystkich zdejmują łańcuchy z obu kuglarzy. Nagle za sceną znów się rozlega głos./

Głos zza sceny : Nie zwalnajcie więźniów! Nie zwalnajcie!

Sędzia : A to co znów takiego?

Głos : Nie zwalniać!...

Świadkowie : Co to? Kto to?

Głos : To ja, dostojny, miłościwy, najjaśniejszy następca króla
Pałeczka...

/Na scenę wchodzi z namaszczeniem ochmistrz /z pierwszego aktu/
przybrany w płaszcz Pałeczka, z berłem w dłoni. Na jego ramieniu
siedzi papuga. Za nim lokaje/

Pałeczek : /podskakuje na ten widok/ To niemożliwe!...

Lokaje : Skłońcie się wszyscy do ziemi przedd najdostojniejszym,
najmiłościwszym, najpotężniejszym następcą królewskim.

22 1183 3
Papuga : Drrr,uklon przed krrrólewskim następcą!
/Obecni z ociąganiem pochylają się w ukłonie/

Pałeczek : Nie kłaniajcie się!

Ochmistrz : Milczeć tam!

Papuga : Milczeć trrrra ta ta tam!

Sędzia : /otrząsając się/
Saras, saras, Jestem sędzią i mam prawo wiedzieć, kto
cibie obrał następcą królewskim?

Ochmistrz : Sam król Pałeczek mianował mnie swoim następcą.

Pałeczek : To nieprawda!

Ochmistrz : Milczeć tam!

Papuga : Milczé, trrra ta ta tam!

Ochmistrz : Pałeczek zopławił w pałacu dokument, w którym żąda,
aby jego wierny, najlepszy i najmądrzejszy doradca -
- to znaczy ja - rządził krajem w jego imieniu...

Pałeczek : To kłamstwo!

Ochmistrz : Milczeć!

Papuga : Milczé, trrrra ta ta tam!

Ochmistrz : Pałeczek zostawił mi to oto berko i płaszcz kró-
lewski i teraz ja będę panował, Ja!

Papuga : Ja! Ja! Trrr trrrrr !

Szewe : Ach, ach, jeszcze nam gorzej te-raz będzie....

Sąsiadka : Jeszcze większa bieda zapanuje

Sz.ia kowie : Co my pocniemy?...

... : Co pan wiecie? Te roboty wykonalich zapadze! Podatki
... . Nieposlusznych do wiolenia strace! Pokaze
... , jak jestem potworny i silny.

... : Poklofio sie przed ... , silny, najcięższym następcą
... .

/... przed ... i ... /

... : Nie To oszust!

... : ...

... : Ja!

... : Ten ... ?

... : /zbliza się/

Nie poznajesz mnie?

... : /cofa się przerażony/

A a a!

... : Zrzuc ten płaszcz i berło i odejść stąd.

... : /chwilę się waha, a potem uderza nogą o podłogę/
Nigdy! Uwięzić tego ... !

... : /wyrывая się strażnikom/

Cheesz bym powiedział kim jestem?

... : Jesteś błaznem i kuglarzem - precz z nim!

... : Nie chciałem zdradzić mego imienia. Ale jeśli mnie
... to ...

Obchodnik : Go pan się ciesz? Do zabawy zabieram się samądzę! Podatki
podaję. Bliżej tam tych do mnie i nie straszę! Pokaż
mi swoje, jak przyszedłszy i odnieść.

Łolej : Podłogę, niech się nie boję, tylko, ułóżcie mi nogę następną
i odnieść.

/Złoty niech się nie boję, tylko, ułóżcie mi nogę następną/

Obchodnik : To jest cię, to jest cię, to jest cię! To cię!

Obchodnik : To jest cię, to jest cię, to jest cię!

Pałeczek : Ja!

Ochmistrz : Ten mój kuglarz?

Pałeczek : /zbliża się/

Nie poznajesz mnie?

Ochmistrz : /cofa się przerażony/

A a a!

Pałeczek : Zrzuci ten płaszcz i berko i odejść stąd.

Ochmistrz : /chwile się waha, a potem uderza nogą o podłogę/
Nigdy! Uwięzić tego śmiałka!

Pałeczek : /wyrywając się strażnikom/

Chcesz bym powiedział kim jestem?

Ochmistrz : Jesteś błaznem i kuglarzem - precz z nim!

Pałeczek : Nie chciałem zdradzić mego imienia. Ale jeśli mnie
zmuszasz to ...

Ochmistrz : Wyprowadzić go szybko!

Pałeczek : /odpycha strażników/

Nie ważcie się zbliżyć. Posłuchajcie mnie - ja jestem.

Ochmistrz : Milcz!

22 1183

Pałeczek : Ja jestem... Pałeczek!

/zsmier zduszenia i konsternacja/

Ochmistrz : Ha! Ha!, on oszalał. Wzięcie w głowie mu przewróciło.

Świadkowie : Szalenie... szalenie...

Pałeczek : /do lokaja/

Spójrzcie W y na mnie. Poznajecie mnie chyba?

Ochmistrz : Kto się ośmili z was słowo rzec, tego tym berłem zmiżdżę.

/lokaje się cofają/

Pałeczek : /do sędziego/

Spójrz na mnie, znałeś mnie kiedyś...

Sędzia : /podnosi to prawą to lewą brew/

Hm, podobieństwo jest niezwykle...

Ochmistrz : Podobieństwo? Żadne! Popatrzcie, jak wyglądał król

Pałeczek. /Daje znak lokajowi, który wnosi portret

z I aktu i stawia go obok Pałeczka/

Ha, ha, ha, czy oni są do siebie podobni?

/wszyscy patrzą to na Pałeczka to na portret/

Szewc : Hm, tak pięknie jak na tym portrecie król Pałeczek
nigdy nie wyglądał.

Sąsiadka : Był mniejszy

Świadek :

Był pękaty

Szewc :

Był łysy.

Sąsiadka :

Pięgowaty.

Świadek : Podobny do tego kuglarza...

Szewc : A może to on?... Może to naprawdę on?

Sędzia : Hm, może to on?...
yf

Ochmistrz : Sędzio, kogo ci ukarać natychmiast tego błazna /sędzia odwraca głowę ku Pałeczкови/

Pałeczek : Sędzio, kogo ci ukarać natychmiast tego okrutnika /sędzia odwraca się do ochmistrza/

Ochmistrz : To szaleniec!

Pałeczek : To kłamca!

Ochmistrz : Ha, ha, widzieliście już króla w takich zachmanach?

Sędzia : Nie, to nie jest Pałeczek...

Pałeczek : /schyla głowę i pokazuje kulisty znak na czaszce/
Spójrz na znak noszonej korony.

Sędzia : Tak, to jest Pałeczek.

Ochmistrz : Od kiedy król nie ma berka?

Sędzia : Hm, to nie jest Pałeczek...

Pałeczek : Nie daj się zbałamucić...

Sędzia : To nie jest Pałeczek... Nie, to nie jest Pałeczek...
Pałeczek? Nie Pałeczek.../kręci głowę/

Papuga : /zaczyna tak samo kręcić dziobem w lewo i w prawo/
Pałeczek? Nie Pałeczek? Pałeczek? Drrrr, chrrrr.

Sędzia : Kto mi powie? Pałeczek, czy nie Pł Pałeczek?
/Dzieci na widowni odpowiadają, że Pałeczek/
/Ochmistrz i strażnicy Nie! To nie Pałeczek!/
ch/

Kuglarz : /wyskakuje na środek sceny/

waka
ziwy

za
wa-
le

ada

em.
ęgi
yka

żyć

Czekajcie! Uciekcie się! Ja wam powiem. Ja rozstrzygnę ten spór. /wazyacy się uciekaja/

Sędzia : A w jaki sposób?

Kuglarz : Popatrzcie. /wyciąga z torby złotą koronę/ Oto korona królewska. Podrzucę ją w górę i na czyją głowę spadnie ten jest prawdziwym królem. Temu się pokłonię.

Sędzia : A a. Zobaczymy więc...

Wszyscy : Zobaczymy.

Papuga : Zobaczymy ~~chrrr~~ chrrr.

Kuglarz : Uwaga! /rozrzuca się potężnie/ Raz, dwa, trzy...hop!
/Korona rzuciła w górę zaczyna fruwać szeroko po sali. Zniża się raz w stronę Pałeczka, raz w stronę ochmistrza, który skwapliwie nadstawia głowę. Wszyscy śledzą z napięciem. Aż nagle korona opada...na głowę strażnika. Konsternacja/

Głosy : To jest król?! To jest król.../wszyscy kłaniają mu się nisko.

Ale korona ze świstem wyfruwa z głowy strażnika i kołując spada po chwili na głowę szewca/

Więc to jest król? /wszyscy z kolei kłaniają się przed szewcem.

Z jego głowy jednak również korona znika i zatacza znów kręgi w powietrzu. Ochmistrz zaczyna za nią biegać, podskakiwać, potyka się, wspina na stołki, aż wreszcie ją chwyta. Okrzyki dokoła/.

Ochmistrz 7^o : /tryumfalnie/ Mam ją! Widzicie, mam ją. To ja jestem prawdziwym dostojnym, miłościwym królem...

/mówiąc to kładzie koronę na głowie, ale nim zdążył skończyć swą wypowiedź, korona na jego głowie pęka z trzaskiem na drobne kawałki, które rozsypują się po sali. Ogólny śmiech

Ochmistrz : /wściekły/

To przez kuglarza! To jego sztuczka!

Kuglarz : Nie. To tylko twoja głowa nie nadaje się do korony...

Ochmistrz : Jak to! To jest najdroższa, najdrożniejsza, najlepsza
głowa w całym kraju! Królestwo musi być moje!

Popuga : Królestwo moje, druku!

Sędzia : Wpierw pokaż ten dokument, który czyni cię królewskim
następcą.

Patyczek : To dokument fałszywy!

Ochmistrz : To dokument prawdziwy!

Sędzia : Pokaż go!

Ochmistrz : Jest w złotej szkatule./do lokaja/ Podajcie moją złotą
szkatułę./lokaje wnoszą błyszczącą szkatułę, Kuglarz
kręci się obok/

Lokaj : /z ukłonem/

Oto szkatuła z królewskim dokumentem...

Ochmistrz : Zaraz ją otworzę.../wyciąga klucz i przez chwilę zmagają
się z zamkiem. Wszyscy zaglądają ciekawie. Wreszcie
ochmistrz tryumfalnie otwiera wieko...

Ze szkatuły wylatuje gęgając głośno duża gęś i dziobem
chwytając go za nos. Ochmistrz przerażony biegnie po sali
z gęsią zawieszoną u nosa. Dopiero po dłuższej chwili
udaje mu się od niej uwolnić/.

To sztuczka kuglarza! Ja go zabiję, ja mu pokażę!...

Sędzia : Wpierw pokaż ten dokument .

Ochmistrz : Jest w mojej teczce. Podajcie mi teczkę /lokaj wnosi
teczkę, Kuglarz przewija się w pobliżu/

Lokaj : Oto teczka z królewskim dokumentem.

Ochmistrz : Tak, przypominam sobie, że tu włożyłem dokument.
/Podnosi teczkę, otwiera ją powoli... Rozlega się
wybuch, z teozki tryskają iskry i bucha gęsty dym.
Gdy po chwili opada, ochmistrz ma twarz poczerwiałą.
Śmiech dokoła/

Ochmistrz : To znów on! Ten kuglarz przeklęty!

Sędzia : A gdzie dokument?

Ochmistrz : Dokument? Dokument? Musiałem go włożyć do kieszeni.
/Szuka gorączkowo po kieszeniach/ Zaraz, zaraz...
O, jest! Oto dokument królewski. Jest zalakowany,
zapieczętowany, podpisany...

Pałeczek : I sfalszowany!

Ochmistrz : Nieprawda.

Sędzia : Czytaj, jeśli jest on prawdziwy, uznamy cię za króla.

Kuglarz : /na stronie/

Ale jeśli jest fałszywy, to ho! ho!

Sędzia : Z każdym prawdziwym słowem będzie rosła twoja potęga...

Kuglarz : /na stronie/

A z każdym fałszywym będzie rósł twój brzuch...

Sędzia : Czytaj!

Ochmistrz : /rozwija dokument, staje na wysokim podwyższeniu i czy-
ta :

"Ja król Pałeczek, mianuję mego wiernego, kochanego,
światłego doradcę Mądralika, - to znaczy mnie -
moim następcą królewskim. On będzie panował, jego macie
słuchać, jemu będziecie bić pokłony./Czytając te słowa
ochmistrz nadyma się wyniośle, a tymczasem brzuch jego
zaczyna rosnąć i pęcznieć/

"Jemu oddaję berło i koronę. Niech rządzi. Niech gromadzi
złoto w pałacowym skarbcu. Niech wycofska je z moich podda-
nych, którzy muszą mu służyć..."

/Brzuch jego już jest pogromny jak balon /

"Ma być twardy i nieustępliwy. I nie znać litości. A kto
sprzeciwi się jego woli poniesie karę śmierci!..."

Pałeczek : To fałsz! To Fałsz!

/Na to słowo kuglarz cienką laseczką dotyka brzucha ochmistrza,
który pęka z trzaskiem. Ochmistrz spada z podwyższenia jak kawał
zachmanka/.

Głosy : O, o, o, !...

Sędzia : Wynieście go precz! /lokaje podnoszą z ziemi ochmistrza/

Papuga : Prrrrrecz! Prrrrrecz! drrrr.... /trzepocąc skrzydłami
wylatuje z sali za lokajem/

Sędzia : /do Pałeczka/

Więc ty jesteś królem Pałeczkiem.../kłania się nisko/
Witamy cię pokłonem.

e...

/Wszyscy prócz świadków, składają głęboki ukłon/

wdy

Hołd ci składamy.

Szewc : /do świadków/

On jest Pałeczkiem! Słyszeliście? Widzieliście? Odejdźmy
więc stąd /wraz ze świadkami kieruje się ku wyjściu/

Pałeczek : /żywo/

Zostańcie! /chwytając szewca za rękaw/ Zostań! Okazaliście
mi tyle przyjaźni, gdy byłem kuglarzem, dlaczego chcecie
odejść, widząc, że jestem królem?

Szewc : Dlaczego? Powiem szczerze. Bo byłeś dobrym kuglarzem, a nie-
dobrym królem.

Pałeczek : Niestety, prawdę mówisz. Byłem niegodnym, byłem okrutnym królem.

Kuglarz : O nie! Byłeś tylko próżnym i ślepym. Ale teraz oczy ci się otworzyły.

Sędzia : Teraz wrócisz do pałacu...

Pałeczek : Nie wrócę! Nie! Nie chcę korony ani berła, wolę na zawsze zostać kuglarzem.

Sędzia : Ale my nie mamy króla!

Obrońca : A kuglarz jeden już jest...

Wszyscy : /prócz szewca i świadków/
Wróć do pałacu!

Pałeczek : Nie, nie!

Szewc : /po chwili/
Wróć, Pałeczku...

Pałeczek : /zdumiony/
Jak to, i ty mi każesz wrócić? Ty? Sam przecież mówiłeś, że byłem nieślobry. O, jakże tego dziś żałuję...

Szewc : Żałować to nie sztuka. Trzeba naprawić wyrządzone krzywdy

Sąsiadka : Naprawić krzywdy...

Sędzia : Wróć do pałacu...

Wszyscy : Wróć, Pałeczku, wróć...

Pałeczek : /wahając się/
Doprawdy chcecie, bym wrócił?

Wszyscy : Wróć, wróć...

/Dzieci na widowni odpowiadają - /Tak! Tak! Tak!"/

Pałeczek : Dobrze więc, wróć. Ale nie sam. Jeżeli pójdziecie
ze mną. Od dzisiaj bowiem pałac będzie dla wszystkich!

Świadkowie : Pójdziemy! Pójdziemy wszyscy!

/Pałeczek bierze za rękę szewca, kuglarza, dalej sądnia i świadkowi
wszyscy się biorą za ręce, tworząc wesoły korowód.

Scena lekko się ściemnia. Z boku rozbłyskują mury pałacu o
jarzących się oknach, otwartych bramach i sztandarach powiewają-
cych na wieży. Muzyka zaczyna grać. Cały korowód śpiewa wesoło,
maszerując po scenie/.

Pałac dla wszystkich otwarty,
tra la la la tra la la la

Król czy też kuglarz obdarty
to samo prawo dziś ma!

Krzywdzić nikogo nie damy,
więcej nie będzie nam źle
Otwarto serca i bramy
niech wejdzie każdy kto chce!

Tra la la la la

Otwarto serca i bramy,
niech wejdzie każdy, kto chce!

K u r t y n a.